

Tomasz Pindel

ORCID 0000-0002-3651-6194

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Reportaż magiczny?

Uwagi o *Wszystkich zajęciach Yoiryasa Manuela*

Adama Kwaśnego

W finalnych partiach książki poświęconej polskiej literaturze podróżniczej dotyczącej Ameryki Łacińskiej Marcin Florian Gawrycki formułuje listę postulatów adresowanych do autorów tego typu tekstów. Tych kilkanaście punktów układa się w apel o rezygnację z europocentrycznej perspektywy – czy też choćby taką próbę – oraz z pretensji do pokazywania „prawdy obiektywnej”; piszący, zdaniem Gawryckiego, powinni mieć świadomość fragmentaryczności i subiektywności swoich wizji, a także wystrzegać się uogólnień oraz opisywania miejsc, osób czy sytuacji, których tak naprawdę nie oglądali; wreszcie: lepiej, by podróżnicza relacja unikała prawienia morałów i pouczania, „autor powinien z czytelnika uczynić interpretatora swojej książki”, wskazanym wydaje się także ujawnianie się autora w tekście – tak by odbiorca wiedział, że ma do czynienia z narracją konkretnego człowieka, a nie z abstrakcyjną wizją rzekomo obiektywną¹. Rekomendacje te wynikają z wcześniejszej analizy wybranych utworów podróżniczych, pisanych przez dwudziesto- i dwudziestopierwszowiecznych polskich autorów, i rozmiąć je należy jako dość surową ocenę tychże. Warto podkreślić, że Gawrycki poddaje analizie, a więc i ocenie, nie tyle reportaże, ile właśnie literaturę podróżniczą, choć granice między tymi konwencjami bywają płynne.

Praca Gawryckiego ukazała się ponad dekadę temu, od tego czasu wydawniczy boom na rodzimą literaturę faktu (podróżniczą i reporterską) wyraźnie narastał. Już u progu drugiej dekady bieżącego wieku zauważalne stały się procesy obowiązuje do dziś: przejście reportażu z prasy do wydawnictw książkowych, wzrost zainteresowania czytelników i autorów, wreszcie zagraniczny sukces – czyli coraz liczniejsze przekłady na inne języki². Polski reportaż śmiało eksperymentował z formą, zyskując często bardzo literacki charakter, a ów „artystyczny skręt” zaowocował

¹ M.F. Gawrycki, *W pogoni za wyobrażeniami. Próba interpretacji polskiej literatury podróżniczej poświęconej Ameryce Łacińskiej*, Warszawa 2010, s. 270–272.

² Por.: B. Szady, *Kondycja współczesnego polskiego reportażu*, „Dziennikarstwo i Media” 2012, nr 3, s. 75–85.

istotnymi dyskusjami na temat roli i charakteru literatury faktu. Dość wspomnieć polemikę wokół *Kapuściński non-fiction* (2010) Artura Domoślowskiego, która pod skandalizującą powierzchnią dotykała poważnych kwestii praw i obowiązków biografów oraz reporterskiej wierności faktom, czy nie aż tak głośny, ale nader ciekawy spór wokół poświęconego Birmie reportażu *Cyklon* (2015) Andrzeja Muszyńskiego, w którym padły istotne pytania o to, czego czytelnik szuka w literaturze faktu³.

Na tym tle szczególnie interesująco wypada opublikowana w 2017 roku książka Adama Kwaśnego *Wszystkie zajęcia Yoiryasa Manuela. Opowieści kubańskie*. Tematyka kubańska pojawia się w polskiej literaturze podróżniczej i reportażu stosunkowo często, w każdym razie na tle innych obszarów Ameryki Łacińskiej, co można tłumaczyć z jednej strony czysto turystycznym zainteresowaniem wyspą (karaibski tropik plus castrowski komunizm), a z drugiej tradycją nader żywych w niedalekiej przeszłości związków kulturowych. Do triumfu rewolucji kubańskiej polskie relacje z tym krajem pozostawały znikome: na wyspę przybywało niewielu Polaków, pozostawili więc niewiele świadectw, zaś polscy emigranci trafiali tu w drodze do USA, często przypadkowo⁴. Zmiana władzy w 1959 roku w oczywisty sposób odwróciła stan rzeczy, gdyż PRL i Kuba znalazły się w tym samym politycznym obozie.

Relacje z Kubą zajmują szczególne miejsce w historii polskich związków z Ameryką Łacińską, głównie za sprawą trzydziestu lat wzmożonych stosunków politycznych i ekonomicznych przypadających na okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁵

– pisze we wstępie do tomu poświęconego relacjom między oboma krajami Katarzyna Dembicz. Jak czytamy w dalszej części tomu, w analizie pióra Danuty Rycerz, współpraca polityczna i gospodarcza przełożyła się w sposób naturalny na kulturalną, przypadającą na lata 1960–1990 i opartą na dwustronnych umowach między państwowych, tyle że wraz ze zmianą systemu politycznego w Polsce relacje te siłą rzeczy praktycznie zanikły⁶. Autorka opracowania skupia się właśnie na oficjalnych relacjach, trzeba jednak zaznaczyć, że choć od lat dziewięćdziesiątych te faktycznie niemal ustały, to przecież obecność kultury kubańskiej w Polsce wcale nie – tyle że wynikała ona z inicjatyw prywatnych i indywidualnych.

Wszystkie zajęcia Yoiryasa Manuela Adama Kwaśnego to książka, która już od samego początku przedstawia trudności co do gatunkowej klasyfikacji. Składa się

³ Celnie podsumowuje tę dyskusję Adrian Stachowski, który zauważa, że poważne błędy merytoryczne obecne w *Cyklonie* przez sporą część recenzentów i czytelników – a także przez broniącego się przed zarzutami autora – uznane zostały za nieistotne, co w zaskakującym świetle stawia motywacje twórców i odbiorców literatury faktu. Por.: A. Stachowski, *Byłe było literacko. O kontrowersjach wokół Cyklonu Andrzeja Muszyńskiego*, 2015, <https://kulturaliberalna.pl/2015/07/14/recenzja-kontrowersje-cyklon-stachowski/> (dostęp: 15.03.2021).

⁴ Por.: M. Kula, *Polonia na Kubie*, [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław etc., 1983, s. 128–156.

⁵ K. Dembicz, *Wprowadzenie*, [w:] *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2013, s. 7.

⁶ Por.: D. Rycerz *Relacje kulturalne Polska–Kuba. Przeszość i teraźniejszość*, [w:] *Relacje Polska–Kuba*, dz. cyt., s. 169–205.

z 22 rozdziałów, każdy z nich stanowi zasadniczo odrębną opowieść, choć powracają te same postaci i wątki – przede wszystkim miejsce opisywanych wydarzeń, czyli miasto Trinidad i jego okolice. Rozdziały mają formę gawędy, dygresyjnej i swobodnie snutej opowieści, której narrator miejscami się odsłania jako człowiek z zewnątrz, przybysz, zapewne *alter ego* autora (do tego jeszcze wróć). Wyjątkiem od tej formalnej reguły jest rozdział *Mięso czarowników*, który składa się z fragmentów tekstów będących zeznaniami różnych osób bądź cytatami z policyjnych protokołów tudzież notatek służbowych.

Obecne w książce parateksty także nie definiują jednoznacznie gatunkowej przynależności utworu. Powtarzającym się najczęściej słowem jest „opowieść”: pada w podtytule (*Opowieści kubańskie*), na czwartej stronie okładki trzykrotnie („Jest to opowieść o ludziach...”, „W swoich opowieściach [Adam Kwaśny] nawiązuje do tradycji kubańskich *cuenteros*”, „Więcej opowieści, reportaży i informacji o Kubie na [strona internetowa]”), a *de facto* cztery (wszak przytoczone w hiszpańskim brzmieniu słowo *cuentero* oznacza opowiadacza opowieści). Zwięzły opis treści książki skupia się na jej bohaterach: „baronach [...], ulicznych sprzedawcach [...], kowbojach [...], czarownikach i kapłanach [...], tancerzach [...], bywalcach baru La Luna”. Notka biograficzna na okładce i obszerniejszy biogram na skrzydełku akcentują związki autora z Kubą („od lat wędruje po Kubie”, „odnalazł [na Kubie] drugą ojczyznę”). Na okładce widnieją trzy zdjęcia (na pierwszej stronie palący cygaro człowiek, na przednim skrzydełku autor, na tylnym skrzydełku i czwartej stronie okładki ołtarz pełen rytualnych przedmiotów), w tekście zaś pojawiają się ilustracje Aleksandry Świst (zasadniczo wyobrażające detale, przedmioty), natomiast zaraz po stronie tytułowej czytelnik trafia na szkicowy plan centrum Trinidadu oraz mapkę Kuby, na której zaznaczono rzeczony miasto. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa La Compañía, a więc wydawcy wcześniej nieznanego: nazwa i adres internetowy są tożsame ze współprowadzoną przez autora firmą organizującą turystyczne wyjazdy na Kubę. *Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela* opublikowano zatem poza kontekstem serii wydawniczej, który wszak w istotny sposób wpływa na to, jak czytelnicy daną pozycję odbierają.

Wszystkie te elementy sprawiają, że utwór Adama Kwaśnego stawia przed czytelnikiem poważny i fundamentalny dylemat co do tego, z jakim rodzajem tekstu mamy do czynienia. Tę niepewność wyraźnie dostrzec można w recenzjach i omówieniach publikacji, generalnie utrzymanych w bardzo pozytywnym tonie, ale mocno uwypuklających ów klasyfikacyjny problem. Recenzenci uciekają się do charakterystyki polegającej na zestawianiu sprzeczności: „Ta książka nie jest dokumentem, choć opowiada prawdziwe historie. Nie jest autobiografią, choć pojawia się w niej autor, a nawet jego rodzina”⁷; „Ale ta wyprawa na kubańską prowincję nie jest przecież reportażem. [...] ta książka wymyka się ramom gatunkowym”⁸; „To zbiór

⁷ I. Łęcka, *Magia prostych historii*, 2019, <http://ilonalecka.pl/magia-prostych-historii/> (dostęp: 20.03.2021).

⁸ J. Czechowicz, *Oddech kubańskiej prowincji*, 2018, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2018/04/wszystkie-zajecia-yoirysa-manuela-adam.html> (dostęp: 20.03.2021).

autentycznych opowiadań [...]. [...] w równym stopniu beletrystyka [...], jak i [...] poradnik, który wprowadzi Was w historię i kulturę „czarnej” Kuby”⁹; „*Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela* wymykają się wszelkim schematom i szufladkom. Z jednej strony to literatura podróźnicza, ale bardzo nietypowa. [...] O książce Adama Kwaśnego można by powiedzieć, że jest reprezentantką literatury faktu. Są w niej obecne także elementy charakterystyczne dla literatury pięknej”¹⁰. W recenzjach powtarza się skojarzenie z realizmem magicznym i po prostu magią. Piotr Bratkowski stwierdza w kategoriycznym tonie: „aby stworzyć prawdziwą opowieść o Kubie, należy posłużyć się realizmem magicznym”¹¹; Ilona Łęcka uznaje, że to „książka na wskroś kubańska”, bo „to, co zwyczajne, przeplata się tu w oczywisty sposób z tym, co magiczne”, recenzentka odnosi się także bezpośrednio do realizmu magicznego i wspomina autorów takich jak Salman Rushdie i Italo Calvino¹². Można by to oczywiście uznać za przykład stereotypizacji i obiegowej skłonności do stawiania znaku równości między realizmem magicznym a latynoamerykańskością, acz w przypadku utworu Kwaśnego odruch ten ma konkretne uzasadnienie: praktyki magiczne stanowią wszak jeden z najważniejszych tematów dzieła.

Oczywiście klasyfikacyjne trudności wynikają nie z niejednoznaczności paratekstów czy z braku kontekstu wydawniczego, ale przede wszystkim z charakteru samego tekstu. Pewne jego passusy w jednoznaczny sposób odnoszą się do realiów i pełnią funkcję opisowo-wyjaśniającą, właściwą literaturze faktu. Tak dzieje się choćby w otwierającym tom rozdziale *La Villa de la Santísima Trinidad*, w którym narrator kreśli szkic o dziejach miasta; podobnie rozsiane po tekście fragmenty poświęcone afrokubańskim religiom *santería* i *palo monte*: mają one wyraźnie informacyjny charakter. Utwór obfituje jednak także w liczne elementy, które organizują tekst na sposób literacki, w sensie: nastawiony na efekt artystyczny.

Już pobieżny ogląd pozwala zauważyć, że pojawia się tu dużo przytoczeń słów hiszpańskich w oryginalnym brzmieniu. To po części oczywista konsekwencja podejmowania tematyki mocno osadzonej w innych realiach kulturowych, a więc i językowych. Narrator wprowadza terminologię afrokubańskich kultów religijnych, która nie ma odpowiedników w polszczyźnie: *santería* i *palo monte* (religie), *santero* i *palero* (wyznawcy tychże), *ganga* (rytualne naczynie), *rompimiento* (magiczna praktyka), *babalawo* (kapłan), *garabato* (rodzaj kija), *oricha* (bóstwo), *bembé* (bęben). Pojawiają się jednak także zapożyczenia, które z punktu widzenia językowego nie są konieczne: *muerto* (zmarły, duch opiekuńczy), *padrino* (ojciec chrzestny), *ahijados* (podopieczni), *casa de brujo* (dom czarownika), *cacique* (kacyk), a w jednym

⁹ „*Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela*”, Adam Kwaśny *przeniesie was do Trinidadu, którego nie znajdziecie w przewodnikach*, [b.a.], 2019, <https://colorcubano.pl/wszystkie-zajecia-yoirysa-manuela-adam-kwasny-przeniesie-was-do-trinidadu-ktorego-nie-znajdziecie-w-przewodnikach/> (dostęp: 20.03.2021).

¹⁰ *Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela*, [b.a.], 2017, <http://www.oczytanyfacet.pl/kubanska-afryka-i-gringo/> (dostęp 20.03.2021).

¹¹ P. Bratkowski, *Lód i inne wynalazki*, „Newsweek” 2018, nr 15, s. 48–50.

¹² I. Łęcka, *Magia prostych historii*, dz. cyt.

miejscu nawet *lechuga* (sałata). Ich obecność przekłada się na wzmożenie wrażenia egzotyczności, przynosi efekt wyraźnie estetyczny.

Na przykładzie przywołanego już pierwszego rozdziału dostrzec można inne powtarzające się chwytów stylistyczne i narracyjne, które przesądzają o specyficznym tonie utworu. Omawiając napływ czarnoskórej ludności do Trinidadu, narrator powiada:

Niewolnicy przywiezieni tu jakiś czas później z Konga, Nigerii i Haiti upatrzyli sobie inne dorodne drzewo, w które, jak wierzyli, nigdy nie uderzy piorun. W jego korzeniach ukryli bogów, którzy przybyli z nimi z Afryki, oraz dusze przodków; w ten sposób ceiba [...] stała się bramą do świata umarłych¹³.

Pierwsze z przytoczonych zdań opiera się na porządku realistycznym, narrator przyjmuje perspektywę zewnętrzną i racjonalizującą: opisuje wierzenia niewolników z pozycji zewnętrznej („jak wierzyli”); w kolejnym jednak zdaniu górę bierze perspektywa owych niewolników i ich magiczne postrzeganie świata: ukrycie i przywiezienie bogów oraz przemiana drzewa w bramę świata nie zostają tu pokazane z dystansu, to czynności opisane obiektywnie, a nie jako coś, co przynależy do świata wierzeń.

W ostatnim akapicie narrator podsumowuje, czego będą dotyczyły wchodzące w skład tomu opowieści (fragmenty tego ustępu pojawiają się na IV stronie okładki), a ostatnie zdanie tej autoprezentacji brzmi:

Kiedy skończę pisać, niektórzy [z opisywanych tu ludzi] będą już martwi, a ich santeryjskie dusze zamieszkają w szklankach z czystą wodą, które rodzina ustawi pod ich starymi, spłowiałymi od słońca fotografiami, albo może wyruszą w drogę powrotną do Afryki¹⁴.

Zwykła czynność pisania zestawiona zostaje z pośmiertnymi losami ludzkich dusz i losy te nie są ukazane jako przedmiot wierzeń czy spekulacji, tylko fakt.

Tego rodzaju zabiegi powtarzają się u Kwaśnego wielokrotnie. Mamy tu do czynienia z łączeniem tego, co zwyczajne i racjonalne, z tym, co nadzwyczajne i magiczne, porządek realistyczny płynnie przechodzi w mityczny, rzeczy zwyczajne ukazwane są tak, jakby były niesamowite, a niesamowite – jak zwyczajne. Są to literackie zabiegi charakterystyczne dla nurtu realizmu magicznego, którego naczelną zasadą jest zaburzanie podziału między codziennością a cudownością¹⁵.

W odróżnieniu jednak od realizmu magicznego, w którego utworach z zasady pojawia się narracja trzeciosobowa i narrator wszechwiedzący, przez co wizja świata przedstawionego zyskuje wymiar obiektywny, we *Wszystkich zajęciach Yoirysa Manuela* narracja poprowadzona zostaje w zgoła inny sposób. Ma ona cha-

¹³ A. Kwaśny, *Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela*, Kraków 2017, s. 11.

¹⁴ Tamże, s. 14.

¹⁵ Szczegółowo o cechach realizmu magicznego piszę w: T. Pindel, *Zjawy, szaleństwa i śmierć. Fantastyka i realizm magiczny w literaturze hispanoamerykańskiej*, Kraków 2004, s. 237–244.

rakter pierwszoosobowy, przy czym bywa on często ukryty i objawia się tylko w niektórych momentach. Na przykład w drugim rozdziale, zatytułowanym *Baron Nemesio*, opisującym historię życia i religijnego objawienia tytułowego bohatera, przez pierwszych pięć akapitów utrzymuje się narracja trzecioosobowa, zobiektywizowana, i dopiero w szóstym narrator się ujawnia i to od razu jako bezpośredni świadek niektórych z opisywanych wydarzeń. Narrator powołuje się na osobistą znajomość z bohaterami gawęd, nawiązuje do sytuacji i miejsc, które widział na własne oczy, a w niektórych opowieściach staje się równoprawnym ich bohaterem. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji o charakterze nadprzyrodzonym, opisów magicznych rytuałów, wróżb i innych epizodów ewidentnie wykraczających poza to, co polski czytelnik książki uznałby za realistyczne. Przy czym element cudowności – czy też raczej to, w jaki sposób do tej cudowności podchodzi narrator – podlega pewnemu stopniowaniu. O ile we wczesnych fazach książki obserwujemy wydarzenia nadzwyczajne, które można poddać racjonalnej reinterpretacji, a narrator jest po prostu ich obserwatorem (np. we wspomnianym rozdziale *Baron Nemesio* scena rytuału z wróżeniem z łupin kokosa, który przebiega niepomyślnie i Nemesio postanawia odczytać urok – to, czy rzeczywiście doszło tu do czegoś magicznie groźnego, jest kwestią wiary bohaterów), o tyle dalej pojawiają się epizody, o których cudowności narrator zaświadcza z całą stanowczością i w sposób bezdyskusyjny, przyjmując rolę świadka cudu. Najwyraźniej widać to we fragmentach, w których narrator opowiada o swoim osobistym doświadczeniu, w rozdziałach *Wszystkie zajęcia Yoiryza Manuela, Violeta i duchy i Farandulero*. Układają się one w relację o religijnej inicjacji narratora, który opowiada o tym, jak dowiedział się, kto jest jego *muerto* (duchem opiekuńczym), a także o magicznych praktykach, które doprowadziły do przyjścia na świat jego dzieci. Narrator poświadcza, że santerijscy kapłani i kapłanki wiedzieli o sprawach, o których nie mogli dowiedzieć się wytłumaczalnymi sposobami (np. duchem opiekuńczym narratora jest dziewczynka, która zginęła na jego rękach potrącona przez samochód, lata wcześniej w Europie), pisze o wróżebnych znakach (powtarzający się motyw ptaka rozbijającego się o szybę), wreszcie mówi wprost o tym, że jego nazwane z imienia dzieci zostały sprowadzone na świat właśnie za sprawą afrokubańskich praktyk magicznych. Wątek ten zostaje dodatkowo uwiarygodniony tekstami obocznymi: dedykacja utworu brzmi „Zuzannie i Kubie”¹⁶ (tak mają na imię dzieci), zaś w domykających tom podziękowaniach *Od Autora* pada zdanie: „Dziękuję Ewie, z którą piekliśmy bezy dla Ochún [...]”¹⁷, nawiązujące do opisu rytualnych wypieków z rozdziału *Farandulero*.

Ta wewnętrzna perspektywa potrzebna jest narratorowi do opisu wierzeń i praktyk afrokubańskich religii *santería* i *palo monte*. Obydwa kulty zaliczane są do religii kreolskich, w których powtarzają się pewne stałe elementy: połączenie monoteizmu i politeizmu – jeden wszechmocny bóg i działające w jego imieniu niższe bóstwa / duchy, kult zmarłych i kontakt ze światem duchów, rola przedmiotów

¹⁶ A. Kwaśny, *Wszystkie zajęcia Yoiryza Manuela*, dz. cyt., s. 5.

¹⁷ Tamże, s. 207.

w praktykach religijnych¹⁸. Uznawane są one za religie synkretyczne i pozbawione rygorystycznej bazy dogmatycznej¹⁹. Opowieści wchodzące w skład tomu stopniowo układają się w nieprzesadnie szczegółowy, ale kompletny i szeroko zakrojony obraz dwóch przenikających się kultów. Bywa, że narrator przyjmuje pozycję znawcy i podaje pewne informacje w sposób syntetyzujący, na przykład:

Kapłanem zostaje się z nadania ulicy. Można przejść inicjację, kupić bębny, zapłacić za obrzędy i za opiekę rozmaitych *orichas*. Ale kiedy człowiek jest zły, głupi, albo po prostu próżny, wtedy siedzi obwieszony koralikami i nikt nie zwraca się do niego o pomoc²⁰.

Częściej jednak charakterystyka religii nie przybiera formy regularnego wykładu. Kolejne informacje podawane są w formie anegdot, opisów, dialogów czy scen – tak jak w przypadku magicznych praktyk z udziałem narratora. Stosunkowo niewiele miejsca poświęca się tu doktrynie jako takiej, narrator unika wiadomości o charakterze encyklopedycznym (np. w ograniczonym stopniu opowiada o poszczególnych *orichas* i związanej z nimi mitologii), nacisk kładzie się na sprawy praktyczne: religijną codzienność wierzących, to, jakie potrzeby zaspokajają praktyki, jak wygląda kontakt ze zmarłymi i wierzenia dotyczące pośmiertnych losów człowieka. Na pierwszym planie pozostaje magia i jej praktyczne działanie.

Tak więc z jednej strony polski czytelnik ma do czynienia z opisem świata egzotycznego, obcego, dalekiego i czasem zapewne szokującego – z drugiej jednak perspektywa narratora-świadka, uczestnika i wierzącego oswaja tę obcość, akcentując w afrokubańskich wierzeniach i praktykach to, co praktyczne, konkretne i zrozumiałe pod każdą szerokością geograficzną (relacje z bliskimi, troska o zdrowie, chęć posiadania dzieci itd.). Słowem: przyjęta perspektywa narracji przekłada się na obraz, jaki uzyskuje czytelnik.

Osobistą perspektywę narratora można by uznać po prostu za chwyt uwiarygadniający, apokryficzny, w tekście bowiem – prócz imion żony i dzieci – brak szczegółów, które pozwalałyby na utożsamienie narratora z autorem i autobiograficzne odczytanie dzieła. Wówczas mielibyśmy do czynienia z tekstem literackim, opartym na kubańskiej rzeczywistości. Już jednak pobieżny przegląd wypowiedzi Adama Kwaśnego na temat jego książki pozwala zauważyć, że autor mówi o niej zasadniczo jako o relacji autentycznej i osobistej. Za przykład posłużyć może rozmowa z autorem przeprowadzona przez Pawła Drozda w ramach audycji *Świat z lotu Drozda*, wyemitowana w Programie Trzecim Polskiego Radia w lutym 2018 roku²¹. Już sam kontekst audycji – poświęconej nie tematowi literackim, tylko podróźniczym,

¹⁸ M. Fernández Olmos, L. Paravisini-Gebert, *Creole Religions of the Caribbean. An Introduction from Vodou and Santería to Obeah and Espiritismo*, New York – London 2011, s. 12–13.

¹⁹ R. Alpizar, D. Paris, *Santería cubana. Mito y realidad*, Madrid 2004, s. 16.

²⁰ A. Kwaśny, *Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela*, dz. cyt., s. 42.

²¹ P. Drozd, *Synkretyzm religijny na Kubie. Świat z lotu Drozda*, 2018, <https://www.polskieradio.pl/9/5376/Artykul/1998136,Palo-i-santer%c3%ada-Najsilniejsze-religie-na-Kubie> (dostęp: 25.03.2021).

reporterskim – narzuca wyraźną perspektywę. W trakcie rozmowy Adam Kwaśny wprost mówi o sobie jako o *santero* i *palero*, a więc utożsamienie autora i narratora jest jak najbardziej uprawnione.

Jednocześnie przynajmniej część ukazanych tu wydarzeń ma charakter autentyczny także z punktu widzenia opisanych na stronach utworu postaci. Podczas mojego pobytu w Trinidadzie (w listopadzie 2019 roku) miałem okazję poznać osobiście niektórych bohaterów *Wszystkich zajęć...*, a także przeprowadzić coś w rodzaju weryfikacji fragmentów książki. W obecności osób opisanych w książce jako Nemesio i Tania, którzy zresztą występują w kilku rozdziałach pod własnymi imionami (tak jak niektórzy członkowie ich rodziny), dokonałem tłumaczenia *a vista* tych właśnie rozdziałów. Po skończonej lekturze Nemesio skomentował krótko: „No tak, wszystko się zgadza”, a dalsze rozmowy potwierdziły autentyczność przedstawionych w książce epizodów.

Wszystkie prace Yoiryasa Manuela uznać zatem można za szczególny przypadek literatury faktu, w którym zastosowane środki, właściwe literaturze pięknej, służą celom typowym dla reportażu. Podobieństwo do realizmu magicznego nie jest przypadkowe i zdecydowanie wykracza poza powierzchowne skojarzenia dotyczące świata przedstawionego. Kwaśny stawia sobie zasadniczo ten sam cel, jaki przyświecał autorom w rodzaju Alejo Carpentiera, Miguela Ángela Asturiasa, Juana Rulfo czy Gabriela Garcíi Márqueza: pokazać rzeczywistość amerykańską od środka, z punktu widzenia tkwiących w niej ludzi, oczyścić tę wizję z perspektywy racjonalizującej i sceptycznej. Kwaśny stosuje wspomniane zabiegi w konkretnym celu: stara się pokazać duchową i kulturową rzeczywistość Kuby, a ściślej: grupy mieszkańców Trinidadu, z perspektywy tych właśnie ludzi, czy też, jeszcze precyzyjniej: z perspektywy własnej, a więc człowieka z zewnątrz, który jednak przyjął – przynajmniej w sensie religijnym – światopogląd miejscowych. Takie ujęcie wydaje się stanowić odpowiedź na postulaty stawiane przez Gawryckiego i być całkowitym zaprzeczeniem europocentrycznej i moralizatorskiej optyki zauważalnej w wielu tekstach podróżniczych. Jest to także interesujący przypadek odwrócenia typowej sytuacji reporterskiej: spojrzenie z wewnętrznej perspektywy wierzącego zamiast z zewnątrz i z dystansu. W tym sensie *Wszystkie zajęcia Yoiryasa Manuela*, utwór gatunkowo hybrydowy, można postrzegać jako poszerzanie ram literatury faktu: obserwacja rzeczywistości, jej syntetyzujący opis i wyjaśnienie idą tu w parze ze swoistym świadectwem wiary.

Bibliografia

- Alpizar R., Paris D., *Santería cubana. Mito y realidad*, Madrid 2004.
- Bratkowski P., *Lód i inne wynalazki*, „Newsweek” 2018, nr 15, s. 48–50.
- Czechowicz J., *Oddech kubańskiej prowincji*, 2018, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2018/04/wszystkie-zajecia-yoiryasa-manuela-adam.html> (dostęp: 20.03.2021).
- Dembicz K., *Wprowadzenie*, [w:] *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2013, s. 11–54.

- Drozd P., *Synkretyzm religijny na Kubie. Świat z lotu Drozda*, 2018, <https://www.polskieradio.pl/9/5376/Artykul/1998136,Palo-i-santer%c3%ada-Najsilniejsze-religie-na-Kubie> (dostęp: 25.03.2021).
- Fernández Olmos M., Paravisini-Gebert L., *Creole Religions of the Caribbean. An Introduction from Vodou and Santería to Obeah and Espiritismo*, New York – London 2011.
- Gawrycki M.F., *W pogoni za wyobrażeniami. Próba interpretacji polskiej literatury podróżniczej poświęconej Ameryce Łacińskiej*, Warszawa 2010.
- Kula M., *Polonia na Kubie*, [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław etc., 1983, s. 128–156.
- Kwaśny A., *Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela*, Kraków 2017.
- Łęcka I., *Magia prostych historii*, 2019, <http://ilonalecka.pl/magia-prostych-historii/> (dostęp: 20.03.2021).
- Pindel T., *Zjawy, szaleństwa i śmierć. Fantastyka i realizm magiczny w literaturze hispanoamerykańskiej*, Kraków 2004.
- Rycerz D., *Relacje kulturalne Polska–Kuba. Przeszość i teraźniejszość*, [w:] *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2013, s. 169–206.
- Stachowski A., *Byłe było literacko. O kontrowersjach wokół „Cyklonu” Andrzeja Muszyńskiego*, 2015, <https://kulturaliberalna.pl/2015/07/14/recenzja-kontrowersje-cyklon-stachowski/> (dostęp: 15.03.2021).
- Szady B., *Kondycja współczesnego polskiego reportażu*, „Dziennikarstwo i Media” 2012, nr 3, s. 75–85.
- Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela*, [b.a.], 2017, <http://www.oczytanyfacet.pl/kubanska-afryka-i-gringo/> (dostęp: 20.03.2021).
- „*Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela*”, Adam Kwaśny *przeniesie was do Trinidadu, którego nie znajdziecie w przewodnikach*, [b.a.], 2019, <https://colorcubano.pl/wszystkie-zajecia-yoirysa-manuela-adam-kwasny-przeniesie-was-do-trinidadu-ktorego-nie-znajdziecie-w-przewodnikach/> (dostęp: 20.03.2021).

Magical reportage? Some observations on *Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela* [All occupations of Yoirys Manuel] by Adam Kwaśny

Abstract

Wszystkie zajęcia Yoirysa Manuela [All occupations of Yoirys Manuel] by Adam Kwaśny (2017) is a collection of stories about the inhabitants of the city of Trinidad in Cuba, which can be read as an attempt to look for a new approach in the travel literature and reportage writing. By the use of the techniques typical for magical realism and non-fiction literature at the same time, the work shows the reality of the city from the perspective of its inhabitants, or more precisely: from the perspective of a narrator coming from the outside world, but sharing the beliefs and worldview of the described people.

Słowa kluczowe: Kuba, religie, polska literatura podróżnicza, reportaż, realizm magiczny

Keywords: Cuba, religions, Polish travel literature, reportage, magical realism